

# Odebrałem właśnie pismo z prokuratury, z którego dowiedziałem się, że...

13.6.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

**Sławomir Mentzen.**

...umorzono śledztwo przeciwko urzędniczce, której zarzucano, że nielegalnie przeglądała moje dane w państwowych rejestrach.

Nigdy bym się o tym nie dowiedział, gdyby nie ABW, które urzędniczkę namierzyło. Według ABW 27 marca 2025 r. Marzena O. zatrudniona w Urzędzie Miejskim w Aleksandrowie Łódzkim nielegalnie przeglądała moje dane z rejestru PESEL i RDO. O ile imiona moich rodziców czy mój numer PESEL są dostępne publicznie, o tyle wszystkie dane z mojego dowodu osobistego już nie. Po co to było urzędniczce? Ciekawość lub chciała wziąć na mnie kredyt, nie wiem.

Chciałbym w tym miejscu bardzo podziękować komuś w ABW, kto zainteresował się sprawą, wykrył urzędniczkę i poinformował prokuraturę. Państwo w tym miejscu zadziałało. Naprawdę nie spodziewałem się tego. To mnie zawsze pozytywnie zaskakuje, że cokolwiek u nas działa i ktokolwiek wykonuje swoje obowiązki. Jeszcze raz bardzo dziękuję!

To była niestety ostatnie dobre słowo o naszym państwie i jego pracownikach, bo od teraz będzie już jak zwykle. ABW zawiadomiła prokuraturę, ta postawiła urzędniczkę zarzuty popełnienia przestępstwa, po czym umorzyła śledztwo z powodu niewykrycia sprawców! Jak to możliwe? Przecież jak zeznał przełożony urzędniczki, urzędnicy logują się do systemów za pomocą specjalnych imiennych kart zabezpieczonych hasłem. Do tego karty po zakończonej pracy zabezpieczane są w szafce zamykanej na klucz.

Marzena O. zaprzeczyła temu, że przeglądała moje dane. Dodała też, że ma oczywiście kartę zabezpieczoną hasłem, ale hasło ma zapisane na kartce pod kalendarzem na biurku, o czym jej współpracownicy wiedzą. Samą kartę trzyma cały czas w czytniku, nie wyjmuje jej, nie wylogowuje się, gdy wychodzi z pomieszczenia. W pomieszczeniu są inni współpracownicy, mogą wchodzić tam interesanci, a co więcej zdalny dostęp do jej komputera mają informatycy zatrudnieni w urzędzie!

Rozumiecie to? Urzędniczka zeznała, że w zasadzie każdy pracownik urzędu, plus interesanci mają swobodny dostęp do jej komputera, gdzie może sobie przeglądać dane wszystkich Polaków! Na co prokuratura stwierdziła, że jak tak, to spoko, nie ma tematu, jest pani wolna.

Czy we wszystkich urzędach tak to wygląda? Czy w skarbowce też Grażyna z Bożeną i Marzeną trzymają hasła do KSeF na kartce pod klawiaturą? Czy wszystkie tajemnice państwowe są chronione w ten sposób?

Jak to jest, że właściciel pizzerii dostaje 2 500 zł mandatu za położenie krewetki na pizzy, a urzędnicy przeglądają nielegalnie dane a do tego w ogóle nie dbają o ich bezpieczeństwo i państwo ma to gdzieś a urzędnicy są bezkarni?

To jest państwo z gówna i patyków, z przemoczonego kartonu. Urzędnicy łamią prawo, popełniają przestępstwa, a potem się tłumaczą, że to nie oni, że oni tylko mają w dupie bezpieczeństwo danych Polaków, co jest dla prokuratury zupełnie zrozumiałą okolicznością prowadzącą do umorzenia śledztwa. Widocznie w prokuraturze też mają w dupie dane osobowe Polaków. W końcu z prokuratury wycieka do mediów tyle materiałów, że każdy tam rozumie, że nikt normalny w tym

państwie żadną tajemnicą się nie przejmuje.

Nawet jak cokolwiek w tym państwie zadziała, tak jak ABW w tej sytuacji, to potem i tak reszta zrobi wszystko, żeby przywrócić domyślne ustawienia, w których nie działa nic, a urzędnicy robią co chcą.

A potem jeszcze słyszę od szefowej związków zawodowych z KAS, że nie ma możliwości, żeby urzędnicy skarbowi przeglądali nasze dane podatkowe, takie jak KSeF czy JPK, bo po prostu nie mają na to czasu!

Powtarzam mój pomysł. Każdy powinien dostawać powiadomienie na mObywatela, gdy tylko jakiś urzędnik przegląda nasze dane. Tylko wtedy wyeliminujemy tę patologię i bezkarność urzędników!

<https://konfederacja.pl/odebralem-wlasnie-pismo-z-prokuratury-z-ktorego-dowiedzialem-sie-ze>